

Ex oriente lux

Polonia Charkowa

UKRAINA

CHARKOW

PCh

Nr 3 (70)
2008 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua

Świąteczne życzenia od redakcji dla Was, drodzy Czytelnicy



***Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych, pełnych wiary,
nadziei i miłości. Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny i wśród przyjaciół oraz
wesołego «Alleluja» życzy redakcja gazety „Polonia Charkowa”.***

W numerze m.in.:

- Tradycja przy polskim stole
- Wielkanoc – Święto Zmartwychwstania
- Bez wiz do USA
- O współpracy z Ukrainą: czas na konkrety
- Donald Tusk laureatem
- Karta Polaka weszła w życie
- Zmarł Gustaw Holoubek
- Między lądem a morzem
- Młoda kobieta roku 2008
- Ciasta wielkanocne

Historia i obyczaje

Tradycja przy polskim stole

Gdzieś głęboko w tradycje polskie i w barbarzyńskie, ale wesołe bytowanie szlacheckie sięgały coroczne obchody świąt w naszym domu. Skromniejsze i banalniejsze były święta Bożego Narodzenia, domowe, serdeczne święta. Nieprawdopodobne natomiast dzisiaj wydają się obchody wielkanocne, z całotygodniowym przygotowywaniem święconego. Miało to formy tradycyjne, od których odstąpić było niepodobna. I jak w Kościele katolickim Wielki Tydzień jest związany ze specjalnymi -



poetyckimi dla mnie - obrzędami, tak i Wielki Tydzień mojej matki był wypełniony ściśle określonymi zabiegami, które zmierzały do tego, aby jedzenie świąteczne wypadło możliwie okazale i imponująco. Przepisy babek i prababek wychodziły wówczas z ukrycia - i dzień za dniem rozwijał się podług raz na zawsze ustalonego planu, aby w Wielką Niedzielę rozkwitnąć przepyszny stół wielkanocny, ustawionym w jednym z pokoiów. Porządek był następujący: Wielki Poniedziałek poświęcano czynnościom wstępnym, jak to tłuczenie cukru na mączkę, tłuczenie korzeni, kardamonu, muszkatelu, goździków, przebieranie rodzynek, parzenie migdałów, przesiewanie mąki; we wtorek pieczono drożdżowe mazurki i pomniejsze ciasta; środa była dniem mazurków trwalszych i szycia form papierowych na ciasta;

czwartek - tortów i zwykłych mazurków; nadchodził wreszcie piątek - wielki dzień pieczenia bab; w sobotę pieczono mięsiwa, farbowano jaja i wreszcie ubierano stół, posyłając chleb, sól, jaja i trochę ciast do święcenia. Matka moja słynna była ze swoich mazurków, zwłaszcza cukierkowych, bez mąki; znała przepisów na nie około czterdziestu. Nic to jednak było w porównaniu do trudności, jakie musiano przezwyciężyć przy pieczeniu bab. Dzień ich wyrobu był dniem ciężkiej pracy, żółtka do nich użyte liczyło się na kopy, ubijało się je czy tarło w donicach parę godzin, po czym przychodził moment, kiedy ciasto rosło i kiedy każdy większy hałas mógł sprawić jego okłapięcie - najgorszą katastrofę, jaka się mogła w okresie wielkanocnym zdarzyć. Z formami na baby też był kłopot wielki, gdyż nasze ukraińskie baby miały inny kształt niż tutejsze, pogardzane „koroniarskie” czy też „warszawskie” babki. Były to twory znacznej wysokości i równej, cylindrycznej powierzchni. Wreszcie mama w porozumieniu z nadwornym blacharzem fabrycznym zrobiła wynalazek blaszanych form na baby, leżących, zaopatrzonych w drzwiczki bezpieczeństwa, które otwierały się automatycznie, kiedy wyrośnięte ciasto wypełniało całe wnętrze.

Gdy wreszcie baby upiekły się - a siedziały w piecu ze dwie godziny, przy czym przez cały czas trzeba było chodzić na palcach i mówić szeptem, następował dramatyczny moment wyjmowania z pieca. Wtedy trzeba było wytężyć całą uwagę na to, aby się jeszcze gorące ciasto nie wykrzywiło, jak na słynnym rysunku Andriollego. W tym celu wprost z form baby przekładało się na poduszki i dziewczęta kuchenne kołysały je na poduszkach, jak usypiające dzieci, dopóki ciasto nie ostygło. Niezapomniany był to widok, kiedy grono kobiet z poważnymi minami kołysało owe baby w obrzędowy sposób, jak gdyby od tego zależały losy

świata (...).

Wieczorem w Wielką Sobotę jechało się na rezurekcję do Iliniec. Procesja Wielkanocna w ciepłym, wieczornym ukraińskim mroku, kiedy ksiądz z monstrancją przechodził naokoło ładnego ilinieckiego kościoła, sprawiała wrażenie, jak gdyby ksiądz błogosławił temu jedzeniu - którego obrzędowość tak oburzyła głodnego suchotnika Stanisława Brzozowskiego (kolegę mojego brata z gimnazjum w Niemirowie), ale i nie tylko temu jedzeniu. Błogosławił i temu kościołowi, pomnikowi naszej kultury, i temu domowi, gdzie się nie tylko jadło, ale czytało i myślało, i temu całemu krajowi, z którym związało nas tyle prądów talentu i umiejętności.

**Z „Książki moich wspomnień”
Jarosława Iwaszkiewicza**

Wielkanoc – Święto Zmartwychwstania

Wielkanoc jest najstarszym świętem chrześcijańskim, a od siedemnastu wieków obchodzonym w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca.

Mieści się w przedziale czasowym pomiędzy 22 marca i 25 kwietnia ale nie ma stałej daty, dlatego określane jest jako święto ruchome.

Jak w większości świąt, tak i w tym przeplatają się wątki i symbole różnych epok i kultur, pogańskie, antyczne i chrześcijańskie.

Widać to już w samej nazwie świąt, różnej w różnych kulturach.

Wielka Noc, Wielki Dzień, Zmartwychwstanie, Pascha czy Easter?

Dlaczego Wielka Noc?

Nazwę tego święta, najbardziej typową dla ludów słowiańskich, przyjęliśmy od Czechów wraz z chrześcijaństwem, a nawiązuje ona do cudu zmartwychwstania, który nastąpił nocą.

Zapisy w Nowym Testamencie świadczą, że gdy Maria Magdalena przybyła do grobu Jezusa, świat jeszcze pogrążony był w ciemnościach, a kamień zasłaniający wejście do grobu już był odsunięty.

Można by też domniemywać, że użyto przenośni, porównując życie Chrystusa do światła oświecającego ludzką, a śmierć do nocy, która je zgasila.

W niektórych językach słowiańskich święto określa się jako Wielki Dzień, w i innych przyjęto nazwę Zmartwychwstanie.

Na świecie znane jest też jako Pascha, od hebrajskiego Pesach, wiosennego Święta Przaśników upamiętniającego wyjście Żydów z Egiptu, obchodzonego w pełnię księżyca, w czasie którego na ofiarę przeznaczano jednoroczne baranki.

Jako Hebrajczyk, obchodził to święto Chrystus, na nie wraz z uczniami przybył do Jerozolimy i święto Pesach stało się tłem męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa.

Czas w którym zdarzenia miały miejsce, zespolił się z czasem równonocy wiosennej i pierwszej wiosennej pełni księżyca.

We wszystkich cywilizacjach święta wiązały się cyklem księżycowym, na nim opierał się kalendarz lunarny i podział roku na miesiące, zaczynające się od nowiu. Kult księżyca należy do najstarszych na świecie, rytuały z nim związane wpływały się w kanwę kolejnych wierzeń i religii a jego fazy wytyczały większość wydarzeń.

Nadejście wiosny, zwycięstwo obejmującej panowanie nad ziemią, świętowane było od wieków we wszystkich kulturach jako najważniejszy okres dla rolnictwa, od którego zależał całoroczny byt.

W uroczystościach związanych z nimi występowało wiele magicznych rytuałów mających zapewnić urodzaj i powodzenie w całym nowym roku.

Odradzanie się przyrody przypisywano siłom nadprzyrodzonym mającym władzę nad życiem i śmiercią. W większości obrzędów wątki życia i śmierci są nieodłącznie zespolone, a w obchodach świąt wiosennych przewijają się elementy silnie rozpowszechnionego kultu zmarłych, w którym szacunek dla śmierci i zmarłych mieszał się z lękiem, i w którym zawiera się wiara w nieśmiertelność duszy i zmartwychwstanie ciała.

Święta zmarłych obchodzono kilkakrotnie w ciągu roku. Słowianie obchodzili je podczas letniego i zimowego przesilenia oraz w czasie równonocy wiosennej i jesiennej.



Czas Świąt Wielkanocnych upamiętniających zmartwychwstanie Chrystusa przypada na czas świąt wiosennych i jednego ze świąt zmarłych.

Idea zmartwychwstania i życia wiecznego to stały motyw występujący w wierzeniach wszystkich kultur, niezależnie od epoki i miejsca na Ziemi. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy jego prądródem była wiedza, czy chęć zapanowania nad lękiem przed nieuniknioną śmiercią, dyktowana instynktem samozachowawczym. Ale jest wszechobecnym wątkiem, który spotkać można w wierzeniach egipskich (Ozyrys, balsamowanie zwłok), perskich i babilońskich, islamskich i w judaizmie (sąd ostateczny), w mitologii staroirańskiej (Zaratusztra), greckiej (Adonis, Attis), hinduizmie (Rama, Kriszna), a w większości łączony jest z przesileniem wiosennym.

Równonoc wiosenna od czasów pogańskich była symbolem zwycięstwa życia nad śmiercią, dobra nad złem, w chrześcijaństwie ma podobny wymiar zwycięstwa Chrystusa nad szatanem, zmartwychwstania i życia wiecznego nad śmiercią.

W świecie antycznym na czas równonocy przypadająca śmierć Adonisa, kochanka Afrodyty, który zginął rozszarpany przez dziką. Zrozpaczona bogini wyblagała u Zeusa by mógł wiosną powracać na ziemię. Ku czci Adonisa obchodzono tygodniowe święto Adonie, a jego obchody, rozłożone w dniach na czas śmierci, oplakiwania i zmartwychwstania, zdają się pierwowzorem obchodów Świąt Wielkanocnych. Jednym z symboli Adonii były «ogródki Adonisa», naczynia w których wysiewano rośliny o szybkiej wegetacji, z nich wywodzi się wielkanocny zwyczaj wysiewania owsa czy rzeżuchy, w które wstawia się paschalnego baranka, symbol poświęcenia Chrystusa.

W innych językach święto nazwano Ostern, lub Easter (skojarzenie od wschód, w sensie wschodu światła po mrokach nocy), choć etymologię tej ostatniej nazwy przypisuje

się również imieniu Eostre (Ostara), celtyckiej i staro-germańskiej bogini wiosny, świtu i płodności, władającej jednocześnie światem zmarłych. Ostara występowała w wierzeniach słowiańskich jako Pergrubia. Święto ku jej czci przypadało również w okresie Equinoxu (równonocy wiosennej), zwierzęciem jej poświęconym był zając, symbol płodności a darem ofiarnym jajko, symbol odrodzenia życia.

Legenda opowiada, że Ostara znalazła w śniegu раннего ptaka. Aby pomóc mu przetrwać zimę, zmieniła go w zającą. Transformacja nie w pełni się udała, zającowi pozostała tęsknota za lataniem i zdolność znoszenia jajek, ale zdołał przeżyć zimę i z wdzięczności za ocalone życie ozdobił zniesione jajka, malując je na kolorowo i złożył bogini w ofierze.

Bogini odwzajemniła się obdarowując go niezwykłą szybkością by nie tęsknił za skrzydłami, a zdolność znoszenia jajek ograniczyła. Od tej pory zając znosi jajka tylko raz do roku, w wigilię pierwszej pełni księżyca po wiosennym przesileniu, ale za to kolorowe.

W dniach święta Ostary pomalowane kolorowym barwnikiem jajka ofiarowywano sobie z życzeniami pomyślności.

Jajko było też darem ofiarnym dla zmarłych, a zwyczaj ich barwienia wywodzi się ze starożytności.

Święta Wielkanocne przejmując tak wiele z dawnych

wierzeń i zwyczajów nie bez podstaw nazywane są świętami wiosennymi. Zmieniło się jednak ich znaczenie.

Wiosenne święta od zawsze kojarzyły się z nowym życiem i przesiąknięte kultem płodności w obrządkach zawierały jego elementy. Wyrażały radość życia doczesnego, jego żywotowość i biologiczny wymiar.

Wielkanoc tradycjom świąt wiosennych, obecnym w kulturach wszystkich ludów rolniczych, nadała nowy, ascetyczny wymiar, pozbawiając je podłoża erotycznego, kierując w stronę duchową, przejmując część obrzędów ze świąt zmarłych, wplatając w nie wątki chrześcijańskie i wzbogacając nowymi zwyczajami, kształtowanymi przez kolejne wieki.

Święto poprzedzane wydłużającym się okresem wyrzeczeń, rozciągnięte w czasie, przesycone zadumą nad wartością życia i jego celem, przybrało formę pokutną, jakby ludzka radość stanowiła zagrożenie dla dobra i życia wiecznego. Z czasem w efekcie samowolnej pobożności fanatyków ukształtowała się niemal pogarda dla (boskiego przecież) daru życia, określanego «marnością nad marnościami» a trend do cierpiętnictwa jako jedynej drogi zbawienia przesłonił optymizm zwycięstwa nad śmiercią.

Dziś obyczaje złagodniały, ale warto pamiętać, że Wielkanoc to święto radości.

www.wielkanoc.swieta.biz

Wiadomości z Polski

Bez wiz do USA pojedą Czesi i Litwini, ale nie Polacy?

USA są na dobrej drodze do podpisania do końca tego roku umów o ruchu bezwizowym z dziewięcioma nowymi krajami - ogłosił Richard Barth, asystent sekretarza bezpieczeństwa krajowego USA, w waszyngtońskiej fundacji Heritage na konferencji poświęconej ruchowi bezwizowemu - informuje «Gazeta Wyborcza». A to oznacza, że w 2009 r. bez wiz do USA jeździć będą obywatele Czech, Słowacji, Węgier, Litwy, Łotwy, Estonii, Malty, Cypru oraz Grecji.

To ogromna niespodzianka. Gdy ponad pół roku temu Amerykanie przyjęli nowe prawo, by włączyć kraje naszego regionu do ruchu bezwizowego, dominowały głosy rozczarowania. Do 2007 r. o zniesienie wiz do USA ubiegać się mogły tylko kraje, gdzie odsetek odmów wydania wiz osobom, które konsulowie USA podejrzewają, że zostaną w Stanach nielegalnie, nie przekraczał 3%. Nowe przepisy podniosły ten próg do 10%, ale wiele krajów Europy Środkowej, w tym Polska, uważało, że to niewystarczające.

Tymczasem okazało się, że większości naszych sąsiadów udało się zdecydowanie zmniejszyć procent odmów wiz. Słowacy między 2006 a 2007 r. ograniczyli go z 16 do 12%, Łotysze - z 22 do 12%, a Litwini z 28 do niecałych 13%.

Dane z 2008 r. zostaną ogłoszone jesienią. Jest prawie pewne, że wszystkie te kraje osiągną wymagany próg 10% i USA zniosą im wizy.

W Polsce procent odmów wiz przez konsulaty USA spada, ale wolno - między 2006 a 2007 r. z 26 do 25%, w tym roku wyniesie zapewne około 22%. *Gdybyście mieli 12 albo 13%, może byście jakoś was do programu wcisnęli* - mówi «Gazecie Wyborczej» anonimowo amerykański urzędnik. *Przy ponad 20% nie ma szans* - dodaje.

Polacy mogą jednak liczyć na zniesienie wiz w następnych latach. Zależy to jednak od tego, czy postarają się i Polacy, i Amerykanie.

80% odmów w Polsce to wnioski z trzech regionów, z których od pokoleń tradycyjnie jeździ się do Chicago do pracy - z Podhala, Rzeszowszczyzny i Podlasia.

Czechy, Estonia i Grecja już rozpoczęły negocjacje z Waszyngtonem w sprawie zniesienia wiz. Dotyczą one m.in. wprowadzenia biometrycznych czytników oraz prawa do obecności uzbrojonych oficerów policji na pokładach samolotów lecących

do USA.

Niespodziewanie kilka dni temu zablokowaniem tych umów zagroziła Komisja Europejska. Komisarz UE Franco Frattini oświadczył, że sprawy wizowe to kompetencje Brukseli, a kraje negocjujące z USA «łamią solidarność unijną».

Amerykanie odpowiadają, że negocjacje w sprawie zniesienia wiz zawsze odbywały się dwustronnie. Bruksela grozi jednak, że porozumienia Czech czy Węgier odda do sądu i je unieważni - pisze «Gazeta Wyborcza».

(PAP)



Marszałek Komorowski o współpracy z Ukrainą: czas na konkrety

Jako jeden z takich konkretów wymienił podpisanie polsko-ukraińskiej umowy o małym ruchu granicznym.

«Nastąpi to już niebawem, podczas wizyty premiera Donalda Tuska na Ukrainie» - powiedział marszałek, rozpoczynając trzydniową wizytę w Kijowie.

Zawarcia umowy oczekują przede wszystkim Ukraińcy, mieszkający w 50-kilometrowym pasie przy granicy z Polską. Porozumienie da im możliwość podróżowania do Polski bez wiz, na podstawie specjalnych zezwoleń. Rozładuje także sytuację na granicy, blokowanej co jakiś czas przez mieszkańców pogranicza w proteście przeciwko wprowadzeniu przez Warszawę tzw. schengenkich, płatnych wiz.

Odnosząc się do wydarzeń w blokowanym od ponad miesiąca ukraińskim parlamencie, Komorowski wyraził nadzieję, że konflikt między prozachodnią koalicją a popierającą zbliżenie z Rosją opozycją szybko się zakończy.

«Polska trzyma kciuki za Ukrainę. Chcemy, żeby parlament Ukrainy pokonał ten kryzys» - powiedział.

Po spotkaniu z przewodniczącym Rady Najwyższej Arsenijem Jaceńukiem marszałek Sejmu ocenił, że sytuacja w ukraińskim parlamencie, skłóconym z powodu odmiennego stanowiska opozycji i koalicji wobec NATO, nie jest najgorsza.



«Wynoszę przekonanie, że wyborów przedterminowych nikt się tu nie spodziewa i nikt chyba ich nie chce» - podkreślił.

Tłumacząc obserwowany od pewnego czasu spadek aktywności politycznej na linii Warszawa-Kijów Komorowski przyznał, że jest to wina nieco odmiennych kalendarzy politycznych w obu państwach.

«Uniemożliwia to współpracę w wymiarze faktycznym. Tak jest np. z polsko-ukraińskim zgromadzeniem parlamentarnym, które nie może się zebrać, bo po stronie ukraińskiej nie wybrano dotychczas współprzewodniczącego» -

zaznaczył.

W trakcie śródownych rozmów Komorowskiego z Jaceńukiem ustalono, że jeśli deputowani ukraińscy nie będą w stanie wybrać na współprzewodniczącego polsko-ukraińskiego zgromadzenia zastępcę szefa swojego parlamentu, to strona polska zgodzi się, aby wyznaczono kogoś innego. «By zgromadzenie stało się jednym z elementów budowy skutecznej, dobrej współpracy obu parlamentów» - powiedział marszałek Sejmu.

«Czas przejść do działań bardziej konkretnych, a nie tylko idei» - podsumował Komorowski.

Jarosław Junko (PAP)

Wieczór poezji miłosnej z udziałem W. Szymborskiej

Tłumy krakowian wzięły udział w Krakowie w «Wieczorze poezji miłosnej» z okazji ukazania się tomu Wisławy Szymborskiej «Miłość szczęśliwa i inne wiersze». Ku radości czytelników noblistka uświetniła wieczór odczytaniem łasnego niepublikowanego jeszcze wiersza «Portret z pamięci».

Prócz noblistki w spotkaniu wzięli udział poeci: Marcin Baran, piszący pod inicjałami «MLB» Miłosz Biedrzycki, Magdalena Bielska, Ryszard Krynicki, Bronisław Maj, Leszek A. Moczulski, Agnieszka Wolny-Hamkało i Adam Zagajewski. Ewa Lipska i Marcin Świetlicki musieli odwołać zapowiadany wcześniej udział.

Zaprosiliśmy nie tylko poetów wydających książki w Wydawnictwie a5. Staraliśmy się zaprosić tutaj poetów różnych pokoleń, którzy piszą w różnych poetykach, a o których wiemy, że piszą wiersze miłosne, bo pomyśleliśmy sobie, że może być ciekawe, jak współcześni poeci piszą o miłości - wyjaśnił gospodarz wieczoru Ryszard Krynicki, założyciel Wydawnictwa a5, które wydało ostatni tom poezji Szymborskiej.

Poeci czytali swoje wiersze i poezje innych autorów, wśród tych ostatnich najczęściej pojawiały się utwory Wisławy Szymborskiej.

Noblistka odczytała wiersz «Wszelki wypadek» z ostatniego swego tomiku «Miłość szczęśliwa i inne wiersze» oraz niepublikowany jeszcze «Portret z pamięci». Z twórczości ulubionych autorów wybrała na ten wieczór jeden z wierszy Stanisława Barańczaka do żony.

Zainteresowanie czytelników było tak duże, że dwie obszerne sale Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha z trudem pomieściły przybyłych. Z tego powodu nie wszyscy miłośnicy poezji mogli śledzić wieczór poetycki na żywo, część z konieczności oglądała spotkanie poetów na podglądzie telewizyjnym, umieszczonym w sąsiedniej sali.

Czasami tak się zdarza, że jest za mało miejsca, nawet na wieczorach poezji - cieszył się Ryszard Krynicki. Z absolutną powagą dodał, że data wieczoru poetyckiego, zorganizowanego w Walentynki, jest absolutnie przypadkowa, bo akurat w tym dniu była wolna sala.

W drugiej części wieczoru poeci ustąpili miejsca na scenie muzyce. Poezję miłosną poezję śpiewała Dorota Miśkiewicz z towarzyszeniem pianisty Wojciecha Majewskiego.

(PAP)

Donald Tusk laureatem Krzesła Roku 2007

Premier Donald Tusk został laureatem Krzesła Roku 2007 – nagrody przyznawanej przez anglojęzyczny tygodnik „The Warsaw Voice”. Jak uzasadniał redaktor naczelny tygodnika Andrzej Jonas, szef rządu został uhonorowany za sposób, w jaki odniósł zwycięstwo w wyborach parlamentarnych.

Donald Tusk nie mógł przybyć na uroczystość wręczenia nagrody. W jego imieniu wyróżnienie odebrał szef kancelarii premiera Tomasz Arabski, który odczytał list od premiera



rządu.

Przyznawane od 19 lat wyróżnienie ma na celu uhonorowanie osób, instytucji, zjawisk czy przedmiotów, które wywarły w minionych 12 miesiącach dominujący wpływ na życie Polaków. Uroczysta gala odbyła się w Warszawie w siedzibie Giełdy Papierów Wartościowych.

W tym roku z okazji jubileuszu gazety wydawanej od 1988 roku, przyznano również specjalne wyróżnienie - Krzesło Tysiąca Wydań. Uhonorowano nim polską gospodarkę oraz jej najwybitniejszych przedstawicieli zrzeszonych w Radzie Przedsiębiorczości. Nagrodę w postaci grafiki prof. Rafała Strenta przekazano także na ręce prezesa warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych Ludwika Sobolewskiego, która, jak podkreślał Jonas, jest „symbolem polskiej gospodarki”.

Polska gospodarka otrzymała również ubiegłoroczne Krzesło Roku. Pierwsze Krzesło Roku otrzymał w 1989 roku Lech Wałęsa. Później laureatami Krzesła byli przede wszystkim znani politycy, m.in. Leszek Balcerowicz, Hanna Suchocka, Hanna Gronkiewicz-Waltz, Tadeusz Mazowiecki, Bronisław Geremek i Jerzy Buzek, ale także osoby spoza świata polityki, jak skoczek narciarski Adam Małysz czy pianista Rafał Blechacz. W 1993 roku laureatem została Giełda Papierów Wartościowych, a w 1996 samochód osobowy – ulubiony przedmiot Polaków. (js)

Krzesło Roku „The Warsaw Voice” otrzymali dotychczas:

1989 – Lech Wałęsa
1990 – Leszek Balcerowicz
1991 – Jan Krzysztof Bielecki
1992 – Hanna Suchocka
1993 – Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie
1994 – Hanna Gronkiewicz-Waltz
1995 – Izba Administracyjna Pracy i Ubezpieczeń
Społecznych Sądu Najwyższego
1996 – Samochód osobowy
1997 – Tadeusz Mazowiecki i Roman Kluska – Krzesło
Dziesięciolecia
1998 – Jerzy Buzek
1999 – Bronisław Geremek
2000 – Aleksander Kwaśniewski
2001 – Adam Małysz
2002 – Danuta Hubner
2003 – Jerzy Hausner
2004 – Marek Belka
2005 – Rafał Blechacz
2006 – Gospodarka polska

Brytyjska policja szuka Polaków (do pracy)

Leokadia Kopeć jest filigranową, uśmiechniętą szatynką. W tygodniu od rana do wieczora pracuje w Londynie, tak samo jak dziesiątki tysięcy Polaków. Ale w weekend, zamiast się wyspać, wkłada policyjny mundur. Przypina do pasa kajdanki, gaz i pałkę, i wychodzi z brytyjskimi kolegami na ulice Streatham. To południowe przedmieścia Londynu, duże skupisko Polaków. W pobliżu jest cieszące się nie najlepszą sławą Brixton.

Jeśli wszystko pójdzie dobrze, Leokadia już niedługo będzie kimś, kogo brytyjski Scotland Yard poszukuje dziś najbardziej - brytyjską policjantką mówiącą po polsku.

«Dziś mamy bardzo niewielu polskojęzycznych policjantów, a liczba Polaków, którzy przyjeżdżają, cały czas rośnie» - mówi komendant posterunku w Streatham Jonathan Tottman.

Polka nie jest jeszcze policjantką, choć ma odznakę i mundur. Jest wolontariuszką po szkoleniu policyjnym. Za darmo przepracowuje w roku 200 godzin służby. To doskonały punkt w życiorysie, ale też trampolina do regularnej służby - pisze dziennik.

Na początek brytyjski policjant dostaje 28 tys. funtów rocznie. Po specjalizacjach i kursach - znacznie więcej. Emigrant pracujący za płacę minimalną zarobi najwyżej połowę tej sumy.

Polacy reagują na swego rodaka w mundurze różnie. «Jeden, jak powiedziałam po polsku, żeby pokazać dokumenty, był w szoku» - opowiada Special Constable Kopeć. «Jedni widzą, że mogą mniej kręcić, inni są wdzięczni, że mogą się dogadać z policjantem» - dodaje.

Takich osób jak Leokadia jest na razie zaledwie kilka w całej policji, choć kilkunastu Polaków służy w oddziałach wspomagających policję. Są umundurowani, ale nie mogą np. dokonywać aresztowań.

Scotland Yard szuka polskojęzycznych funkcjonariuszy, bo liczba incydentów z Polakami w roli głównej rośnie. Nie ma co prawda statystyk narodowościowych, ale policjanci przyznają nieoficjalnie, że polską specjalnością są bójkę w pubach, rozrabianie po pijanemu i przemoc domowa - wylicza «Gazeta Wyborcza».

(PAP)

Karta Polaka

Rząd określił, jak będzie wyglądać Karta Polaka

«Obecnie nie można określić, ilu ostatecznie osobom zostanie przyznana i wydana Karta Polaka. W ustawie budżetowej na 2008 r. zaplanowano rezerwę celową w wysokości 4,5 mln zł, w której przewidziano m.in. środki na opracowanie i druk tych dokumentów» - podało Centrum Informacyjne Rządu.



Według szacunków z 2007 r., gdy za poprzedniej kadencji parlamentu uchwalano ustawę, w pierwszym roku o Kartę może ubiegać się kilkaset tysięcy osób, docelowo - znacznie ponad milion.

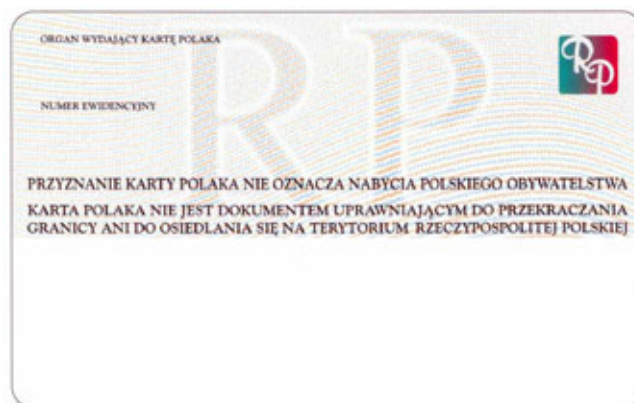
Karta Polaka wprowadza ułatwienia i przywileje dla Polaków, zamieszkających na Wschodzie, gdyż nie jest tam uznawane podwójne obywatelstwo. Umożliwia m.in. refundację wizy Schengen, dostęp do polskich szkół i uczelni, ulgi na przejazdy polską komunikacją publiczną oraz ułatwienia w uzyskiwaniu stypendiów, a także podejmowanie pracy i prowadzenie działalności gospodarczej w Polsce.

Karta Polaka będzie wydawana przez konsula, ma być ważna przez 10 lat od momentu jej przyznania i może być przedłużana na wniosek zainteresowanego. Karty będą drukowane w Warszawie i przesyłane do konsulatów.

Dokument ma być z tworzywa sztucznego, wielkości karty kredytowej, z zabezpieczeniami przed podrobieniem i

falszerstwem. Będzie zawierać m.in. dane osobowe, zdjęcie i podpis posiadacza, termin ważności oraz sześciocyfrowy numer. Za produkcję i personalizację Karty Polaka będzie odpowiedzialne Centrum Personalizacji Dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Koszt wyprodukowania jednej karty szacowano na 10 zł. Przy założeniu, że refundacji podlegałyby rocznie wizy dla



100 tys. osób - około 24 mln zł. Dofinansowanie kosztów przejazdów (wprowadzenie 37-proc. zniżki dla posiadaczy Karty Polaka) to koszt 2 mln 664 tys. rocznie. Ogółem wszystkie koszty wprowadzenia Karty szacowano na 60-80 mln zł rocznie.

Osoby ubiegające się o Kartę Polaka muszą wykazać swój związek z polskością - w tym przynajmniej bierną znajomość języka polskiego, wykazać, że jedno z rodziców lub dziadków, bądź dwoje pradiadków było narodowości polskiej; bądź przedstawić zaświadczenie organizacji polonijnej o działalności na rzecz kultury i języka polskiego.

Dane osób, które otrzymają Kartę, umieszczone będą w centralnym rejestrze prowadzonym przez Radę do Spraw Polaków na Wschodzie.

(PAP), Warszawa, 4 marca 2008 r.

Karta Polaka weszła w życie

W dniu 28 marca br., w związku z wejściem w życie ustawy o Karcie Polaka, Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie zorganizowała konferencję prasową dla dziennikarzy polskich mediów z Białorusi, Litwy, Łotwy, Mołdawii, Rosji i Ukrainy w Warszawie.

Konferencja składała się z dwu części. Pierwsza, o charakterze informacyjnym, odbyła się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych z udziałem Jana Borkowskiego, wiceministra spraw zagranicznych i Wojciecha Tyćńskiego, naczelnika Wydziału Polonii Departamentu Konsularnego i Polonii MSZ. Druga, w formie debaty pt. «Karta Polaka - nadzieje, obawy a rzeczywistość» miała miejsce w redakcji dziennika «Rzeczpospolita». Wzięli w niej udział m.in. Wojciech Tyćński, naczelnik Wydziału Polonii, Michał Dworczyk, były doradca premiera ds. Polaków i Polonii, współautor ustawy, prof. Bohdan Cywiński, publicysta, historyk idei, badacz literatury oraz Andrzej Czuma, prawnik, historyk, poseł na Sejm RP.

Uchwalona rok temu Ustawa o Karcie Polaka wchodzi w życie. Dla Polaków na Wschodzie to wielki dzień. Karta Polaka potwierdzi ich polskość i pozwoli częściej odwiedzać ojczyznę. Polacy na Białorusi, Litwie, Łotwie, Ukrainie, w Armenii, Azerbejdżanie, Estonii, Gruzji, Kazachstanie, Kirgizji, Mołdawii, Turkmenistanie, Uzbekistanie i w Rosji przez wiele lat czekali na przyjęcie przez Sejm tego dokumentu. W sierpniu ubiegłego roku Polacy ze Związku Polaków na Białorusi, Związku Polaków na Litwie i Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie przyjechali nawet walczyć o nią do Warszawy. Z polskimi flagami wkroczyli wtedy do gmachu Senatu. Odnieśli sukces. Parlament przyjął tak długo oczekiwany dokument.

Karta Polaka jest wielkością polskiego dowodu osobistego. Na jednej stronie znajduje się wyjaśnienie, że Karta jest «dokumentem potwierdzającym przynależność do Narodu Polskiego», a na drugiej, że «nie oznacza nabycia polskiego obywatelstwa (...) nie jest dokumentem uprawniającym do przekraczania granicy ani do osiedlenia się» w Polsce.

Wiceminister Jan Borkowski przedstawił cały ciąg procedur, które są niezbędne do otrzymania Karty Polaka.

- Przede wszystkim Polak ubiegający się o tę Kartę nie może być obywatelem Polski. Musi też spełniać kilka innych kryteriów: wykazać związek z polskością poprzez znajomość języka polskiego, co ujawni się podczas rozmowy z konsulem oraz udowodnić, że kultywuje polskie tradycje. Ubiegająca się o Kartę osoba powinna także otrzymać od konsula podpis potwierdzający przynależność do narodu polskiego, a także złożyć zaświadczenie z organizacji polonijnej albo dokumenty potwierdzające polskie pochodzenie - powiedział wiceminister.

Wojciech Tyciński, naczelnik Wydziału Polonii Departamentu Konsularnego i Polonii MSZ dodał, że zaświadczenia potwierdzające aktywne zaangażowanie w działalność na rzecz języka i kultury polskiej lub polskiej mniejszości narodowej będą wydawane przez organizacje polskie lub polonijne do tego uprawnione (wykaz uprawnionych organizacji znajduje się w obwieszczeniu Prezesa Rady Ministrów). Wśród tych organizacji są m.in. Związek Polaków na Białorusi (z władzami wybranymi 12-13 marca 2005r., prezes ZPB Andżelika Borys), Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie, Związek Polaków na Litwie, Związek Polaków w Estonii «Polonia», Związek Polaków na Łotwie itd.

- W najbliższych dniach, w pierwszej kolejności, będą składane deklaracje przez Kombatanów i Sybiraków, którzy swoim życiem świadczyli o tym, że są częścią narodu polskiego. Dla tych osób Karta jest symbolem więzi z Polską. W następnej kolejności nasze konsulaty będą chciały dotrzeć do wszystkich osób, które pracują na rzecz Polaków i Polonii w piętnastu krajach byłego ZSRR - zaznaczył wiceminister Borkowski.

O Kartę Polaka będzie można wystąpić w każdej



polskiej placówce konsularnej. Po przyjęciu wniosku o przyznanie Karty Polaka będą analizowane dokumenty potwierdzające polskie pochodzenie danej osoby, potem czeka ją rozmowa z konsulem, po której zapada ostateczna decyzja. Wniosek trafia do Warszawy, gdzie Karty będą drukowane i przesyłane pocztą dyplomatyczną do poszcze-

gólnych placówek. Mniej więcej po miesiącu od złożenia wniosku można będzie otrzymać Kartę w konsulacie. Dane osób, które otrzymają Kartę, będą umieszczone w centralnym rejestrze prowadzonym przez Radę do Spraw Polaków na Wschodzie.

Zdaniem wiceministra Borkowskiego od odmownej decyzji konsula w sprawie Karty Polaka będzie można się odwołać do Rady do Spraw Polaków na Wschodzie, która będzie rozpatrywała wszystkie odwołania. Członkowie Rady zostali powołani na 5-letnią kadencję. Tworzy ją sześć osób: Robert Baran, Michał Frączkiewicz, Artur Kozłowski, Małgorzata Krasuska, Marzena Krulak i Anna Luboińska-Rutkiewicz.



- Posiadacze Karty Polaka będą otrzymywali wizę krajową z ważnością 365 dni. Będzie ona uprawniała do pobytu wyłącznie na terytorium Polski. Jeśli posiadacz wizy krajowej zostanie zatrzymany w którymkolwiek kraju Schengen, zostanie deportowany i otrzyma, co najmniej trzyletni zakaz wjazdu na terytorium wszystkich krajów Schengen, łącznie z Polską - podkreślił wiceminister Jan Borkowski.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych, aby zapewnić sprawną obsługę wydawania Kart Polaka przeszkoliło i wysłało na Wschód dodatkowo 31 konsulów.

- Kartą będzie się zajmowało ponad 80 konsulów. Wszyscy zostali przeszkoleni, ale nie wszyscy jeszcze są na placówkach, gdyż nie dostali na czas wiz. Są to czynniki nie do końca zależne od nas. Przecież konsulowie wyjeżdżają na cztery lata i trudno oczekiwać, że człowiek dostanie wizę i tego samego dnia się spakuje i wyjedzie - tłumaczył Wojciech Tyciński.

Natomiast Michał Dworczyk, doradca byłego premiera Jarosława Kaczyńskiego, obawia się gigantycznych kolejek przed konsulatami.

- 31 nowych konsulów z pewnością nie wystarczy. Gdy przygotowaliśmy ustawę, liczyliśmy, że takie organizacje jak Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» czy Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie otworzą swoje biura w różnych miastach byłych republik Związku Radzieckiego i pomogą w zbieraniu wniosków. Ale nowy rząd z tego nie skorzystał - zaznaczył Michał Dworczyk.

Zdaniem Wojciecha Tycińskiego nikt nie jest w stanie przewidzieć, ile osób będzie składało wnioski o przyznanie Karty.

- My tego nie wiemy. To jest tego typu sytuacja, że działamy za granicą, wiadomo, że uprawnienia, jakie daje Karta mogą być atrakcyjne dla wielu osób - podkreślił Tyciński, dodając, że ta procedura jest nowym elementem w pracy konsulatów.

Resort na razie nie ma planów uruchamiania dodatkowych punktów, które zajmowałyby się tylko tą sprawą. Uruchomienie nowego konsulatu to - jak podkreślił Tyciński - bardzo duży wydatek. Według niego, największe zainteresowanie Kartą będzie w pierwszych, dwóch, być może trzech latach, więc tworzenie nowej placówki byłoby nieekonomiczne.

Według szacunków, w pierwszym roku o Kartę może ubiegać się kilkaset tysięcy osób, docelowo - znacznie ponad milion. W budżecie MSZ zarezerwowano na ten cel około 8,5 mln złotych.

Kwestia nazwisk po polsku

Kwestia pisowni imion i nazwisk po polsku zdominowała debatę na konferencji w redakcji «Rzeczpospolitej». Dziennikarze w imieniu swoich polskich środowisk żądali, aby w Karcie Polaka widniała polska wersja ich nazwisk. - *To sprawa honoru* - mówili.

Pierwotnie zakładano, że imię i nazwisko w Karcie zapisane mają być tak samo, jak w paszporcie osoby ubiegającej się o Kartę. W wypadku, np. Polaków na Litwie prawie wszystkie polskie nazwiska w dokumentach wydawanych przez władze litewskie są zlituanizowane. Polacy na Litwie od lat domagają się od władz, aby nazwiska polskie w dokumentach tożsamości były pisane po polsku.

- *Dla Polaków, o których po przesunięciu granic Polska zapomniała na wiele lat, wymiar moralny jest ważniejszy od praktycznych korzyści. Dlatego dane w tym dokumencie muszą być wpisane w języku polskim* - wyjaśniał Michał Dworczyk, współtwórca ustawy o Karcie Polaka.

Kwestia pisowni nazwisk w Karcie Polaka wynika z interpretacji zapisu w Ustawie o Karcie Polaka, w której mówi się, że Kartę należy okazywać razem z dokumentem tożsamości, czyli paszportem.

- *Jeśli będzie różnica między danymi w Karcie a danymi w dokumentach tożsamości, to może zniżyć na autobus czy tramwaj ktoś uzna, ale przy przyjmowaniu np. na studia czy do szpitala mogą być problemy* - podkreślił Wojciech Tyciński. Jego zdaniem, Ustawa została przyjęta w pośpiechu, tuż przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi i będzie wymagała poprawek.

Dziennikarze ze Wschodu byli zawiedzeni. Edyta Maksymowicz, dziennikarz TV Polonia na Litwie powiedziała:

- *Od dzieciństwa marzyłam mieć polskie obywatelstwo, a kiedy dowiedziałam się, że mi nie przysługuje, z ogromnym utęsknieniem czekałam na Kartę Polaka, która mi nic nie daje, bo dla mnie najważniejszą sprawą jest polski zapis nazwiska.*

- *W imieniu Polaków na Ukrainie dziękuję polskim władzom za Kartę Polaka, ale nazwiska musimy mieć pisane po polsku. To sprawa naszego honoru. Musi być zapis w języku ojczystym* - mówiła Teresa Dutkiewicz, z Zarządu Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych i biuro legislacyjne Rządu RP po tych apelach dziennikarzy na konferencji prasowej wydało instrukcję dotyczącą podwójnej pisowni nazwisk w Karcie Polaka. Więc teraz w Karcie Polaka jako pierwsze będzie wpisane nazwisko w brzmieniu polskim, a jako drugie po skośnej kresce nazwisko zgodnie z zapisem w paszporcie.

Ogółem wszystkie koszty wprowadzenia Karty Polaka oszacowano na 60-80 mln złotych rocznie. Koszt wyprodukowania jednej Karty wynosi około 10 złotych. Refundacja kosztów wiz dla np. 100 tysięcy osób będzie kosztowała polski budżet około 24 mln złotych rocznie.

W Dzień Polonii i Polaków za Granicą, 2 maja, zostaną wydane pierwsze Karty Polaka.

Iness Todryk
<http://zpb.org.pl/>

Tusk do Polonii: *Karta Polaka* połączy was z ojczyzną

«Nie jest to moment polityczny dla nas, mieszkających w kraju. Karta Polaka to instrument w waszych rękach, który połączy was z ojczyzną» - powiedział premier w ambasadzie RP w Kijowie podczas spotkania z polską społecznością na Ukrainie.

Tusk podkreślił, że wprowadzenie ułatwień w kontaktach z Polską, które zapewnia Karta, jest krokiem zmieniającym dotychczasową politykę państwa wobec tych, których «losy, zmiany granic i historia» oderwały od ziemi ojczystej.

Premier poprosił jednocześnie o wyrozumiałość wobec ewentualnych trudności, które mogą zaistnieć przy wydawaniu tego dokumentu.

«Proszę o wyrozumiałość, jeśli te tryby nie zawsze będą działały jak należy. Skaczemy na głęboką wodę. Nie wiemy, ilu ludzi będzie starało się o Kartę Polaka, ale zrobimy wszystko, żeby proces ten przebiegał sprawnie» - wyjaśnił.

Jednym z pierwszych obywateli Ukrainy o polskich korzeniach, którzy złożyli w piątek wniosek o przyznanie Karty Polaka był Stanisław Kostecki, prezes Związku Polaków na Ukrainie.

«Karta Polaka będzie dla mnie takim dokumentalnym potwierdzeniem, że Polska uznaje mnie za Polaka» - powiedział w rozmowie z PAP.

Poinformował, że zainteresowanie Kartą wśród Polaków na Ukrainie jest ogromne.

«To dla nas wielki dzień» - podkreślił.

Karta Polaka wprowadza przywileje i udogodnienia dla Polaków zamieszkałych na Wschodzie, gdzie nie jest uznawane podwójne obywatelstwo. Wprawdzie dokument ten nie pozwala na przekraczanie granic Polski bez wizy Schengen, jednak zwalnia z opłat za jej wydanie. Karta umożliwia również podejmowanie pracy i prowadzenie działalności gospodarczej w Polsce oraz zapewnia dostęp do polskich szkół i uczelni.

Karta Polaka wydawana będzie przez konsula na okres 10 lat z możliwością przedłużenia. Warunkiem jej otrzymania jest dowiedzenie swojego związku z Polską. Oprócz posiadania co najmniej biernej znajomości języka polskiego, zainteresowany musi wykazać, że jedno z jego rodziców lub dziadków, bądź też dwoje pradiadków było narodowości polskiej, albo przedstawić zaświadczenie organizacji polonijnej o działalności na rzecz kultury i języka polskiego.

Według szacunków, w pierwszym roku o Kartę może ubiegać się kilkaset tysięcy osób, docelowo - znacznie ponad milion.

(PAP), Kijów, 28 marca 2008 r.

O życiu Polonii na wschodzie Ukrainy

Joseph Conrad. Między lądem a morzem

W dniu 23 lutego 2008 roku w Obwodowym Muzeum literackim w Charkowie Konsul Generalny Rzeczypospolitej w Charkowie, Grzegorz Seroczyński, otworzył wystawę zatytułowaną „Joseph Conrad. Między lądem a morzem».

Wystawa została przygotowana z okazji 150. rocznicy urodzin Josepha Conrada-Korzeniowskiego przez Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Na wniosek Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP rok 2007 ustanowiony przez UNESCO jako Rok obchodów Josepha Conrada Korzeniowskiego.

W uroczystym otwarciu wystawy wzięli udział m.in. przedstawiciele władz obwodowych oraz miejskich, członkowie organizacji polonijnych działających w Charkowie.



150. rocznica urodzin Alfreda Fedeckiego

1 lutego 2008 roku w Muzeum Sztuk Pięknych w Charkowie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy poświęconej 150. rocznicy urodzin wybitnego charkowskiego fotografa polskiego pochodzenia, Alfreda Fedeckiego. Wystawę przy współudziale i finansowym wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Charkowie zorganizowało Stowarzyszenie Dom Polski w Charkowie.

W uroczystym otwarciu wystawy wzięli udział m.in. biskup koadiutor diecezji charkowsko-zaporoskiej, Marian Buczek, prezes Stowarzyszenia Dom Polski Michał Żur, przedstawiciele miejscowego środowiska polskiego oraz konsul generalny RP w Charkowie, Grzegorz Seroczyński.

„Alfred Fedeki był jednym z najznakomitszych fotografików Ukrainy końca XIX i początku XX w. Urodził się w 1957 roku w Żytomierzu w polskiej rodzinie. Swoje wykształcenie fotograficzne zdobył w Akademii Sztuki w Wiedniu. Pierwsze lata zawodowe spędził w Kijowie, gdzie zdobywał doświadczenia artystyczne pod kierunkiem znakomitego fotografa, Włodzimierza Wysokiego. Przeniósł się następnie do Charkowa, gdzie otworzył własne atelier fotograficzne.

W swojej samodzielnej pracy artystycznej Fedeki zaczął odchodzić obowiązującej statycznej „rodzinnej» kompozycji

zdjęcia w kierunku „malarskiego» portretowania osób. Nowatorskie, jak na owe czasy, zdjęcia przyniosły artyście dużą popularność oraz liczne nagrody na krajowych i zagranicznych wystawach. Jego wysokie umiejętności doceniły czołowe osobistości życia politycznego i artystycznego. Fotograf wykonywał fotoportrety carów - Aleksandra III i Mikołaja II, darzonego wielkim szacunkiem w Rosji prawosławnego duchownego - ojca Jana Kronsztackiego, wielkiego kompozytora - Piotra Czajkowskiego i in. Współpracował z wieloma wydawnictwami, a jego prace były zamieszczane w najbardziej poczytnych czasopismach w Moskwie i Petersburgu.

A. Fedeki interesował się także wszelkimi nowościami technicznymi, które starał się wykorzystywać w fotografii. Zajmował się także różnymi eksperymentami, związanymi z próbami zapisywania dźwięków, zastosowania artystycznego fotografii rentgenowskiej, próbami kolorowej fotografii oraz sposobami otrzymania „żywej fotografii». Jego zainteresowania w tym kierunku zaowocowały pierwszym publicznym pokazem kinematograficznym w Charkowie w dniu 2 grudnia 1896 r.» (M. Żur, W. Mysławski, Alfred Fedeki (1857-1902). Fragmenty biografii, [w:] Diaspora polska w Charkowie - historia i współczesność, Charków 2004, s. 182).

<http://www.charkowkg.polemb.net/>

Пионера кинематографа до сих пор не знают в лицо

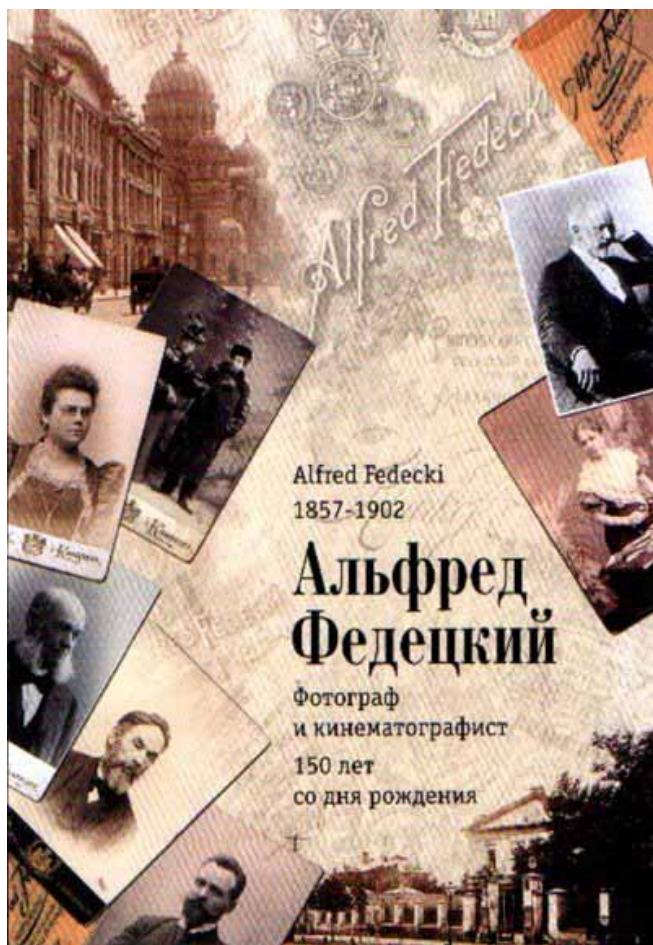
Харьковском художественном музее открылась выставка, посвященная 150-летию со дня рождения выдающегося фотографа, первого кинематографиста России, харьковчанина Альфреда Федецкого.

Организаторами этой уникальной выставки, включившей в себя более сотни фотокопий и оригинальных фотографий из частных коллекций, стали Генеральное консульство Республики Польша в Харькове, Польский

дом в Харькове и Харьковский художественный музей. Столь значительное представительство Польши не случайно — Альфред Константинович Федецкий был этническим поляком, хотя и родился в Украине, в Житомире.

Сын театрального антрепренера, будущий «светописец» получил уникальное для того времени специальное образование, окончив фотографический

институт при Королевской академии художеств в Вене. Попрактиковавшись несколько лет в должности директора фотоателье в Киеве, Альфред Федецкий переехал в Харьков и на Екатеринославской улице открыл свою



первую собственную фотографию. С этого времени берет начало эпоха бурного развития отечественного фотоискусства и кинематографа, связанная, благодаря Федецкому, с нашим городом.

Основоположник художественного начала в фотографии, он быстро стал знаменит далеко за пределами Харькова и даже России. Талант, помноженный на амбиции, делал свое дело. Федецкий везде и во всем хотел быть первым и лучшим. И ему это удавалось. С помощью примитивной, по современным меркам, аппаратуры, многократно им совершенствуемой самостоятельно, он снимал так, как никто не снимал. Портреты, пейзажи, жанровые снимки, зарубежные выставки, международные награды... О степени признания Федецкого, уровне его престижа можно судить хотя бы по кругу заказчиков портретов. У него снимались король Дании и президент Франции, русские цари Александр III и Николай II, композитор Чайковский, художник Айвазовский, театралы Крапивницкий, Садовский, Заньковецкая... И все остались довольны!

Петр Ильич Чайковский, увидев свой портрет, пришел в восторг, заказал тираж, всем дарил и неизменно при этом расхваливал мастерство фотографа. По общепринятому мнению, именно этот портрет работы Федецкого является лучшим портретом гениального

композитора. И это неудивительно. Блестящий результат стал возможен благодаря творческой находке фотографа. Отказавшись от традиционного подхода с визитом объекта съемки в ателье, он снял Чайковского неожиданно, сразу же после концерта, запечатлев композитора в минуты наивысшего творческого подъема и вдохновения...

Федецкий живо интересовался различными техническими изобретениями и стал пионером отечественного кинематографа. Как известно, первую киносъемку в России 14 мая 1896 произвел присланный братьями Люмьер из Парижа оператор Камилл Серф, запечатлевший торжество в Кремле во время коронации императора Николая II. Альфреду Федецкому принадлежит авторство второй российской киносъемки, документально подтвержденный сеанс которой в Харькове датируется 30 сентября того же 1896 года. Сюжетом для второго документального фильма в России стала церемония ежегодной процессии перенесения чудотворной иконы Озерянской Божьей Матери из Куряжского монастыря в Харьков. А в жанре игрового кино Федецкому принадлежит безусловное первенство.

— Ранее считалось, что первым игровым фильмом в России был «Стенька Разин» 1907 года, — говорит харьковский киновед Владимир Миславский, исследователь творчества Альфреда Федецкого. — Но, как оказалось, еще в 1897 году Федецкий снял разыгранную актером харьковского театра сценку, в которой актер показывал фокусы. Поэтому сегодня мы можем смело утверждать, что первый игровой фильм в Российской империи был снят Альфредом Федецким в Харькове...

Парадоксально, но на выставке работ одного из лучших фотохудожников России среди портретов выдающихся людей и простых харьковчан не нашлось места портрету их автора. Лицо человека, запечатлевшего



тысячи лиц, до сих пор остается неизвестным исследователям. Впрочем, они не теряют надежды найти фотографию самого Федецкого. Хочется надеяться, что портрет этого выдающегося харьковчанина украсит будущий музей фотографии и киноискусства в Харькове, очередным шагом к которому, по словам историков и музейных работников, стала открывшаяся выставка.

Александр Добровольский

Świąteczne odznaczenia dla kobiet Charkowa

W dniu 8 marca 2008 r. w rezydencji mera Charkowa została zorganizowana uroczystość z okazji Święta Kobiet. Mer Charkowa Michaił Dobkin wyróżnił kobiety, który wniosły znaczący wkład w rozwój miasta Charkowa w różnych dziedzinach. Wśród nich znalazła się także Prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie Pani Józefa Czernijenko. Jako działacz społeczny została ona odznaczona za wielki wkład w rozwój polskiej kultury i wzmacnianie dobrych stosunków między narodami ukraińskim i polskim.

Po zakończeniu wszystkie odznaczone kobiety miały możliwość pamiątkowego indywidualnego sfotografowania się z merem miasta.



„Młoda kobieta roku 2008”

Finał festiwalu pod tytułem „Młoda kobieta roku 2008” odbył się w sali koncertowej Charkowskiego Uniwersytetu Wojskowego Straży Pożarnej. Impreza została zorganizowana 8 marca przez administrację państwową obwodu charkowskiego z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Kobiety miasta Charkowa i obwodu charkowskiego zostały nominowane w różnych kategoriach.

Wśród młodych działaczy społecznych przez jury została wyróżniona Diana Krawczenko, prezes klubu młodzieżowego „Europejski Wektor”, który działa przy Stowarzyszeniu Kultury Polskiej w Charkowie od 2004 roku. Diana otrzymała dyplom uznania, prezent i kwiaty. Nagrodzeniu laureatów festiwalu towarzyszył występ koncertowy młodych artystów.



Слово, любовь моя!

Во время проведения Дней славянской письменности и культуры Общество польской культуры в городе Харькове совместно с кафедрой украинской и мировой литературы украинского факультета им. Г.Ф. Квитки-Основьяненко Харьковского национального педагогического университета им. Г.С. Сковороды выступили инициаторами проведения праздника «Слово, любовь моя!»

Посвящен он был творчеству выдающейся польской поэтессы Марии Конопницкой. Студенты-филологи, собравшиеся в амфитеатровой аудитории, словно перенесли в мир её поэзии, доминантами которой является страдание и боль, лиризм и сентиментализм, высокий патриотизм и жизнеутверждающий гуманизм.

Студентка IV курса польского отделения Наталия Лабви рассказала о биографии Марии Конопницкой, географическими полюсами которой стали городок Сувалки в Польше и культурно-исторический Львов в Украине. Творчеством поэтессы еще при ее жизни восхищался выдающийся писатель Иван Яковлевич Франко. Символическим есть тот факт, что и вечный приют Мария Конопницкая и Иван Франко нашли на Лычаковском кладбище во Львове – могилы их рядом.

Полонистки II курса Анна Рязанцева и Ирина Веретинина, IV курса – Юлия Батищева, Марта Дородаева, Виктория Лешта с глубоким проникновением в философскую сущность поэзии прочли стихи М. Конопницкой. Яркости и динамичности придали празднику песни в изысканно-артистическом исполнении студентки III курса французского отделения Надежды Яремчук, полонисток IV курса Татьяны Степаненко, Виктории Шайноги, Галины Мазняк и гитаристки-аккомпаниатора Екатерины Шанк.

Стоит отметить, что студенты украинского факультета им. Г.Ф. Квитки-Основьяненко Харьковского национального педагогического университета им. Г.С. Сковороды неоднократно успешно выступали на фестивале поэзии Марии Конопницкой в Польше. Возможно, и нынешний праздник в педагогическом университете им. Г.С. Сковороды станет ещё одним животворящим источником популяризации творчества уникальной польской поэтессы Марии Конопницкой в Украине.

Василий Саган

Śpiewamy razem

Niech żyje bal

Agnieszka Osiecka

Życie kochanie trwa tyle co taniec
fandango, bolero, be-bop
manna, hosanna, różaniec i szaniec
i jazda i basta i stop.

Bal to najdłuższy na jaki nas proszą,
nie grają na bis, chociaż żal,
zanim więc serca upadłość ogłoszą
na bal, marsz na bal

Szalejcie aorty, ja idę na korty
Roboto ty w rękach się pal
Miasta nieczułe mijajcie jak porty
Bo życie, bo życie to bal

Bufet jak bufet jest zaopatrzony
Zależy, czy tu, czy gdzieś tam
Tańcz póki żyjesz i śmiej się do żony
I pij... zdrowie dam!

Niech żyje bal!
Bo to życie to bal jest nad bale!
Niech żyje bal!
Drugi raz nie zaproszą nas wcale!
Orkiestra gra!
Jeszcze tańczą i drzwi są otwarte!
Dzień warty dnia!
A to życie zachodu jest warte!

Chłopo-robotnik jak boa grzechotnik
z niebytu wynurza się fal,
wiedzie swa mamę i tatę, i żonkę,
i rusza, wyrusza na bal.

Sucha kostucha - ta Miss Wykidajło
wyłączy nam prąd w środku dnia.
Pchajmy więc taczki obłądu, jak Byron,
bo raz mamy bal!

Niech żyje bal...

Pije Kuba do Jakuba, Jakub do Michała
Pije ja, pijesz ty - kompanija cała,
A kto nie wypije, tego we dwa kije:
Lupu cupu, lupu cupu, niech po polsku żyje.

Dawniej, panie, choć w zupanie, szlachcic złoto dzwiga;
Dzisiaj kuso, scięto-spięto, a w kieszeni figa.
Kto bez grosza żyje, tego we dwa kije:
Lupu cupu, lupu cupu, niech po polsku żyje,

Kolorowe jarmarki

Maryla Rodowicz

Kiedy patrzę hen za siebie,
W tamte lata co minęły
Czasem myślę, co przegrałem,
Ile diabli wzięli?
Co straciłem z własnej woli,
Ile przeciw sobie?
Co wyliczę, to wyliczę,
Ale zawsze wtedy powiem...,
Że najbardziej mi żal...

**Ref.: Kolorowych jarmarków,
Błaszanych zegarków,
Pierzastych kogucików,
Baloników na druciku.
Motyli drewnianych,
Koników bujanych,
Cukrowej waty
I z piernika chaty.**

Gdy w dzieciństwa wracam strony,
Dobre chwile przypominam,
Mego miasta słyszę dzwony,
Czy ktoś czas zatrzymał?
I gdy pytam cicho siebie;
Czego żal dziś Tobie?
Co wyliczę, to wyliczę,
Ale zawsze wtedy powiem...,
Że najbardziej mi żal...

**Ref.: Kolorowych jarmarków,
Błaszanych zegarków,
Pierzastych kogucików,
Baloników na druciku.
Motyli drewnianych,
Koników bujanych,
Cukrowej waty
I z piernika chaty.(x2)**

Pije Kuba do Jakuba

Indyk z sosem, zraz z bigosem jadły dawne pany;
Dzis slimaki i robaki jedzą jak bociany.
Kto zabamy żyje, tego we dwa kije:
Lupu cupu, lupu cupu, niech po polsku żyje.

Pili nasi pradziadowie, nie byli pijacy:
Byli meźni, pracowici - badźmy i my tacy.
A kto nie wypije, tego we dwa kije:
Lupu cupu, lupu cupu, niech po polsku żyje

Kuchnia polska

Ciasta wielkanocne

Chlubą „święconego», a zarazem i kuchni polskiej były jednak przede wszystkim świąteczne ciasta, wśród których miejsce najważniejsze zajmowały (i zajmują dotychczas) baby wielkanocne i mazurki.

O babach wielkanocnych, zwanych niegdyś babimi kołaczami, napisano w Encyklopedii staropolskiej Zygmunta Glogera, że jest to „...znane ciasto z pszennej mąki, wypiekane zwykle do święconego na Wielkanoc...» Baby zaprawiano szafranem, wypiekano w formach miedzianych i glinianych, albo w rondlach i formach papierowych. Te ostatnie zwane babami podolskimi miewają do dwóch stóp wysokości. Co do gatunku ciasta to znane były powszechnie: babki parzone, petynetowe, migdałowe, z razowego chleba i trójkolorowe (z ciasta białego, różowego i ciemnego).

Z tych to właśnie bab pieczonych według skomplikowanych receptur, nierzadko z kopy (60-ciu) żółtek, najbielszej mąki, wyborowego masła, z dodatkiem wonnych korzeni, słynęło staropolskie święcone.

Także pieczenie bab było całym, wielkim obrzędem domowym, bo gdy rosły w cieple, otulone w puchowe piernaty nie wolno było otwierać drzwi ani okien, aby nie „zaziębić» ciasta. Nie dozwolone były przeciągi i trzaskanie drzwiami. Chodzono na palcach i mówiono szeptem, bo każdy gwałtowny ruch, a nawet hałas mógł sprawić, że ciasto opadnie. Podobne ceremonie towarzyszyły wkładaniu i wyjmowaniu z pieca gotowych już bab. Gospodynie przeżywały przy tym wielkie emocje, bo baba z zakalcem, przypalona lub zbyt blada, niekształtna, zbyt lub zbyt mało wyrośnięta kompromitowała panią domu.

Gotowe baby układano delikatnie na poduszkach i póki nie ostygły nie pozwalano zbliżać się do nich, aby nie uszkodzić ciasta. Na ostatku baby pięknie lukrowano. Były nie tylko znakomite, ale dzięki swym kształtom i grubym czapom z białego i różowego lukru wspaniale zdobiły wielkanocne stoły. Zarówno te kosztowne i bardzo pracochłonne przepisy, jak i cały ceremoniał niezbędny przy pieczeniu bab nie mogą mieć zastosowania w dzisiejszych czasach.

Może jednak warto zainteresować się kilkoma, zamieszczonymi poniżej, niebanalnymi przepisami na baby wielkanocne. Raz w roku, na Wielkanoc, można przygotować według nich ciasta doskonałej klasy.

Na podstawie B. Ordowska, E. Piskorz-Branekowa, M. Ślusarska „Kalendarz polski”. Historia i obyczaje” Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Warszawa, 1997



Baba puchowa

Składniki:

1/2 kg mąki, 10 żółtek, 15 dag cukru pudru, 7 dag drożdży, 1 łyżeczka cukru (do zaczynu), 3/4 szklanki mleka, szczypta sól, mały kieliszek rumu, 20 dag rodzynek, masło do formy.

Przygotowanie:

Połowę mąki (25 dag) sparzyć wrzącym mlekiem i dokładnie rozetrzeć, aby nie było grudek, przykryć, ostudzić. Dodać rozrta z cukrem drożdże, pozostawić do wyrośnięcia. Z żółtek i cukru pudru ubić sprężyną pulchny krem, dodać do zaczynu, dosypać resztę mąki i doskonale wyrobić ciasto, aż odstawać będzie od rąk. Wówczas dodać letnie, stopione masło, rum i szczyptę soli. Znowu dokładnie wszystko wyrobić i dodać przebrane, umyte i osączone rodzynki. Przełożyć do wysmarowanych masłem foremek, napełniając je do połowy wysokości. Gdy ciasto rosnąc wypełni formy po brzegi, upiec w dobrze nagrzanym piekarniku (50-60 minut), sprawdzając patyczkiem. Upieczone, wyjęte z formy, gorące babki oprószyć obficie cukrem pudrem.

Łatwa baba drożdżowa

Składniki:

1 kg mąki, 10 dag drożdży, 2 całe jaja, 3 żółtka, 20 dag masła, 30 dag cukru, 1 szklanka mleka, 10 dag rodzynek, skórka pomarańczowa lub cytrynowa, cukier waniliowy, szczypta soli, tłuszcz do wysmarowania formy.

Przygotowanie:

Drożdże rozetrzeć z łyżką cukru, rozprowadzić letnim mlekiem, pozostawić do wyrośnięcia. Mąkę przesiać przez sito, dodać podrośnięte drożdże, roztopione letnie masło, jaja i żółtka, cukier, zapachy, sól, resztę mleka. Dokładnie wyrobić ciasto łyżką drewnianą, aż zacznie odstawać od miski i łyżki. Wówczas dodać przebrane rodzynki, opłukane, osączone i lekko oprószone mąką, otartą skórkę pomarańczową lub cytrynową. Ciasto włożyć do wysmarowanych tłuszczem foremek, pozostawić w cieple do wyrośnięcia. Gdy wypełni formy po brzegi, wstawić do nagrzanego piekarnika i upiec (ok. 50 minut). Gotowe i jeszcze gorące, wyjęte z foremek babki obsypać przez sitko cukrem pudrem lub wystudzone



Baba muślinowa

Składniki:

24 żółtka, 30 dag cukru, 25 dag mąki, 6 dag drożdży, 1/2 szklanki letniego mleka, 1 łyżka mąki, 1 łyżeczka cukru (do zaczynu), 1 łyżka rozartej na proszek wanilii, 10 dag masła oraz masło do wysmarowania formy.

Przygotowanie:

Żółtka wbić do emaliowanego garnka, dodać cukier i ubijać na parze (wstawiając garnek do większego naczynia z gorącą wodą) na biały gęsty krem. Drożdże rozetrzeć z mąką i cukrem, zalać letnim mlekiem, pozostawić w cieple do wyrośnięcia. Podrośnięte połączyć z ubitymi żółtkami, dodać wanilię i - stopniowo - lekko ogrzaną mąkę. Ciasto ubijać 30 minut, dodać letnie roztopione masło i znowu ubijać przez 30 minut. Przygotowane w ten sposób ciasto pozostawić w cieple do wyrośnięcia. Gdy podwoi swą objętość przełożyć do wysmarowanej masłem formy, wypełniając ją do połowy wysokości. Gdy rosnąc wypełni formę po brzegi, bardzo ostrożnie, unikając wstrząsów wstawić do nagrzanego piekarnika. Piec w średnio gorącym piekarniku 60-70 minut, sprawdzając patyczkiem. Kiedy wkłuty do ciasta patyczek jest suchy i czysty - baba jest upieczona. Gotową babę oprószyć obficie cukrem pudrem lub - ostudzoną - polukrować.

polukrować.

Polonia Charkowa

Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red.naczelný, opracowanie komputerowe),
Diana Krawczenko,
Józefa Czernijenko

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m. 125
Tel./fax. +38 (057) 336 65 73

Adres dla korespondencji: 61202 Ukraina Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
e-mail: polonia@kharkov.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych.

Na prawach rękopisu do użytku wewnętrznego.

Gazetę „Polonia Charkowa” dofinansowuje Senat RP przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie»

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України
за № 816, серія ХК